Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 20 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 2 Kwiecień 1931 Nr. 39

Dr. Kazimierz Dąbrowski, Białuty.

Brak Racjonalnej Organizacji Zawodowej Większej Własności Rolnej i jego skutki.

Kryzys, przeżywany obecnie przez rolnictwo polskie, zwrócił baczniejszą uwagę sfer miarodajnych na tę gałąź gospodarstwa narodowego — również rolnicy sami biorą się energicznie do pracy zbiorowej i organizują szereg wystąpień programowych.

Co jest jednak przyczyną tego, że rolnictwo większe dopiero teraz, gdy znajduje się nad przepaścią, zaczyna myśleć o ratunku?

Odpowiedź na to jest prosta: Rolnictwo w Polsce, które przed wojną nie potrzebowało się bronić przed konkurencją, tak jak dzisiaj, bo poprostu było uprzywilejowane jako klasa społeczna, desygnowało na prezesów swych organizacyj ludzi o charakterze reprezentacyjnym, którzy nadawali taki czy inny ton zewnętrzny rolnictwu, ale zupełnie nie dbali o jego rozwój zawodowy, gdyż nie było to poprostu tak konieczne jak dzisiaj.

W odrodzonej Polsce rolnictwo popełniło ten zasadniczy błąd, że nie zreorganizowało swego przedstawicielstwa. Rolnicy myśleli, że utrzymają się na powierzchni życia gospodarczego własnym ciężarem, bez jakiegokolwiek wysiłku. Postępowali tak, jak gdyby byli kastą uprzywilejowaną, nie widząc przesunięć socjalnych, które dokonywały się z dnia na dzień — ani taktyki żywiołów, wrogich większej własności, dążących do zniszczenia tejże.

Zamiast konsolidacji, reformy działalności organizacji na zewnątrz, rolnicy obsadzali naczelne stanowiska przez ludzi protegowanych, często zupełnych dyletantów, ludzi lekkomyślnych, a nawet karygodnych.

Weźmy takie skandale jak z Bankiem Ziemskim w Warszawie. Kilkanaście miljonów rozszastano lekkomyślnie, a następnie przerzucono obowiązek płacenia za tę rozrzutność na członków Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego. Kupowano przez pomyłkę majątki na parcelację, znajdujące się za granicą bolszewicką lub udzielano kredytu, w setkach tysięcy złotych, różnym żydowskim firmom handlowym i t. p.

Czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności? Nie, bo są to ludzie ustosunkowani i to ustosunkowani w kierowniczych sferach ziemiańskich.

Ażeby zerwać z tym systemem, należy usunąć od wpływów dotychczasowych menerów ziemiańskich w Warszawie, gdyż przez 10 lat nietylko nic nie zdziałali, lecz, przeciwnie, przynieśli dużo szkody, traktując ziemiaństwo jako kastę uprzywilejowaną, a nie biorąc rzeczy realnie i zawodowo. Przyprowadzili do tego, że obecny Min. Rolnictwa nazwał rolników niedołęgami, którzy sami bronić swych praw nie umieją. Minister miał rację. Weźmy takie wypadki:

Polska jest krajem, który budżet swój opiera na podatkach pośrednich, a więc na monopolach. Polski Monopol Spirytusowy daje rządowi 400 miljonów zł wpływów netto, daje zatem największą pozycję wpływów do Skarbu Państwa, a jak jest traktowany przemysł spirytusowy w Polsce?

Otóż w związku z kryzysem obecnym konsumcja spirytusu trunkowego spadła b. znacznie. Monopol znalazł bardzo łatwe rozwiązanie, bo obciął poprostu kontygenty na rok 1931|32 o 25—50 proc. Bardzo łatwe rozwiązanie, dyletancko lekkomyślne. Bo czy opłaci się utrzymywać gorzelnie w ruchu dla tak dalece zmniejszonej produkcji, gdzie bądź co bądź te same koszty administracyjne, rozkładające się na znacznie mniejszą ilość wyprodukowanego fabrykatu? A gdzie amortyzacja kapitału, włożonego w gorzelnie, za co się postawi nowe, gdy stare maszyny się zniszczą? Jednem słowem, polityka rabunkowej eksploatacji rolników-gorzelników.

A tymczasem, co robiono, ażeby zwiększyć zbyt spirytusu? Eksport do Turcji skończył się skandaliczną plajtą, a gdzieindziej się nie opłaca.

Pozostałoby tylko zwiększenie konsumcji mieszanek spirytusowych z benzyną, tak zwanego Benzynolu. Otóż tutaj widzimy dopiero tragi-komiczne rezultaty dotychczasowego sposobu obrony swych interesów przez rolników, no i mówmy szczerze, przez rządy dotychczasowe.

Sprawę wprowadzenia na rynek mieszanek spirytusowych oddano do załatwienia nafciarzom, to, jest naszym konkurentom. Nafciarze nie są głupi i mimo to, że w Niemczech, Francji i Włoszech takie mieszanki z powodzeniem się stosuje — uznali, że mieszanka się nie kalkuje, co jest nieprawdą.

Między innemi wysunięto argument, że co będzie, gdy kartofle tak zdrożeją, że produkcja spirytusu się nie będzie opłacała; są to poprostu kpiny.

We Francji produkuje się spirytus z odpadków winogron i są to ilości nieznaczne, a jednak zastosowano mieszanki, ażeby pomóc plantatorom.

U nas obawiają się o to, co będzie, gdy kartofle podrożeją, co jest prawie niemożliwe w takim wysokim stopniu i tembardziej, że zawsze można na nowo zacząć używać czystej benzyny.

Zastosowanie mieszanek spirytusowych zwiększyłoby, konsumcję spirytusu o 2 miljony hektolitrów, co usunęłoby nadmiar ziemniaków z rynku i spowodowałoby spasanie zboża, którego cena przez to poszłaby w górę.

Na całym świecie zużywa się spirytusu więcej na cele przemysłowe niż trunkowe — w Polsce zaś odwrotnie, główna konsumcja idzie na cele trunkowe — dlatego też mamy obecnie „pijany“ budżet.

Polityka nafciarzy dąży do tego, ażeby zamknąć, o ile się da, polską produkcję nafty tak, ażeby Polska musiała importować naftę i t. p. z bardziej opłacających się nafciarzom międzynarodowym źródeł rumuńskich lub rosyjskich. Dlatego nafciarze corocznie zmniejszają produkcję ropy naftowej w Polsce, a już w roku 1929 złożyli wniosek do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o pozwolenie importu benzyny, i t. p. produktów naftowych.

Trzeba przypomnieć sobie, że cena benzyny w Polsce jest wyższa niż zagranicą i import do Polski jest świetnym interesem. Takie są plany nafciarzy. Tym planom bardzo by zaszkodziło wprowadzenie na rynek przymusowo mieszanek spirytusowych.

Nafciarze bronią się, jak mogą i bronią się dobrze, bo dotychczas udaremniali wysiłki sfer rolniczych, a co jest groteskowe, otrzymali mandat od rządu, zbadania sprawy mieszanek. Oddano jagnię wilkowi, ażeby się niem opiekował.

Co dotyczy strony technicznej mieszanek, to są one lepsze niż czysta benzyna, gdyż nie pozostawiają osadu i są tańsze przy tem samem zużyciu.

Nadmiar benzyny można zawsze dobrze sprzedać — podczas gdy eksport spirytusu jest niemożliwy.

Wszystkie powyższe przytoczone fakty służą za dowód, że rolnictwo w Polsce, które mimo to, że daje największe dochody Państwu (sam monopol spirytusowy 400 milj. zł rocznie), nie umie się bronić i prowadzić swych spraw i dlatego jest lekceważone.

Należy zerwać z dawnemi metodami organizacyjnemi rolnictwa, należy powołać młodszych rolników z odpowiedniemi kwalifikacjami, nowocześnie myślących, których w Polsce nie brak, a przeciwnie jest ich nadmiar. Należy żyć nie przebrzmiałą tradycją, lecz rzeczywistością.

Atak niemiecki na Pomorze. — Bezczelne propozycje Berlina.

Paryż. Olbrzymią sensację w Paryżu wywołał nadzwyczajny dodatek, wydany przez pismo „Paris Midi“ z depeszą z Kowna o akcji, jaką zamierza wszcząć rząd berliński na terenie międzynarodowym.

Według wiadomości „Paris Midi“ rząd berliński ma zamiar jeszcze przed zwołaniem konferencji rozbrojeniowej wystąpić z kategorycznem żądaniem zwrotu korytarza pomorskiego Niemcom. Propozycje rządu niemieckiego mają się zawierać w następujących punktach:

1. Polska zwraca Niemcom całą dolinę Noteci oraz Pomorze;

2. Niemcy gwarantują Polsce zdobyty na Pomorzu stan narodowościowy z dodatkową gwarancją, że Polska korzystać będzie ze swobodnego dostępu do morza.

3. Pomorze w posiadaniu niemieckiem zostanie zdemilitaryzowane tak samo, jak strefa nadreńska. Niemcy nie będą miały prawa utrzymania tam garnizonów wojskowych;

4. Niemcy zwrócą Polsce wydatki, poniesione na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia;

5. Niemcy przeprowadzą u rządu litewskiego, aby Kłajpeda została oddana do użytku Polski jako kondominjum polsko-litewskie oraz by została Polsce oddana wolna strefa w porcie libawskim.

„Propozycje“ niemieckie, których autentyczność z takim naciskiem podkreślana jest przez pismo paryskie, są poprostu szczytem bezczelności Berlina. Wynika jednak z nich ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy rozpoczynają wielką kampanję dyplomatyczną o odebranie nam Pomorza. W sprawie tej cała opinja polska zajmuje stanowisko jednolite: nie oddamy ani piędzi ziemi!

Stanowisko to powinien rząd głośno wyrazić wobec całej Europy, by akcję niemiecką sparaliżować w zaczątku.

Niemcy wciąż domagają się zmiany traktatu wersalskiego.

Oświadczenie przywódcy centrum.

Paryż. „Excelsior“ ogłasza wywiad z księdzem prałatem Kaasem, przywódcą stronnictwa centrum katolickiego.

Prałat Kaas stwierdza, iż warunkiem porozumienia niemiecko-francuskiego są trzy sprawy: kwestja ulg w spłacie odszkodowań, kwestja rozbrojenia i kwestja ochrony mniejszości narodowej.

Traktat wersalski powinien ulec zmianie, ponieważ postanowienia jego zbytnio obciążają Niemcy.

Niemcy podpisały traktat wersalski pod grozą katastrofy, aby ocalić własny byt. Już w czasie podpisywania traktatu Niemcy myślały jednak o zmianie postanowień traktatowych, skoro nadejdzie odpowiednia chwila.

Prałat Kaas wyraża nadzieję, że ostatnie słowo Francji w sprawie zmiany traktatu wersalskiego nie będzie słowem Tardieu'a, który oznajmił, że traktaty pokojowe nie podlegają zmianie.

Protest przeciw zakusom sanacyjnym na autonomję szkół wyższych w Polsce.

Rektorat Politechniki Lwowskiej nadesłał jednemu z dzienników poniższy komunikat:

— „Dowiadujemy się, iż Ogólne Zebranie Profesorów Politechniki Lwowskiej w związku z odbytym niedawno w Warszawie Zjazdem profesorów uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

— „Wobec tego, że grupa profesorów szkół akademickich podjęła akcję, wkraczającą głęboko w życie wszystkich szkół akademickich. — Ogólne Zebranie Profesorów Politechniki Lwowskiej widzi się zmuszone stwierdzić, że jedynemi czynnikami, powołanemi do wyrażenia opinji w sprawach Politechniki Lwowskiej, są instancje, ustalone Ustawą Akademicką i Statutem Politechniki Lwowskiej, tj. Ogólne Zebranie Profesorów, Senat i Rektor.

Z tych względów te tylko instytucje powołane są do podejmowania inicjatywy i wypowiadania się wobec Władz także w sprawach dotyczących Jej ustroju“.

Deficyt budżetowy w lutym rb. 12 i pół miljona zł.

Warszawa. Wydatki państwowe w lutym rb. wyniosły 212.500 milj. zł., a dochody 200 milj. zł.

Deficyt w wysokości 12.5 milj. zł. został pokryty z płynnych rezerw skarbowych.

Sejm już w kwietniu dla ratyfikowania umowy pożyczkowej.

Warszawa. W związku z wiadomościami o bliskiem podpisaniu kolejowej umowy pożyczkowej rozeszła się pogłoska, że sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu zostanie zwołana już w ostatnich dniach kwietnia. Na porządku dziennym znaleźć się ma ratyfikacja umowy pożyczkowej i projekty nowych ustaw rolniczych.

Na sesji nadzwyczajnej ma być rozpatrywana także sprawa konstytucji.

Litwa nie dopuściła do tranzytu pociągów osobowych do Polski.

Kowno. Ukazał się wreszcie komunikat o wyniku konferencji państw bałtyckich, na której — jak wiadomo — rząd litewski zgodził się na tranzyt towarów z Estonji i Łotwy do stacyj polskich i z powrotem.

Prasa rządowa jako sukces delegacji litewskiej podkreśla, że oparła się ona domaganiom przedstawicieli rządów Estonji i Łotwy uruchomienia tranzytu pociągów osobowych. Litwini kategorycznie sprzeciwili się temu żądaniu.

Niewątpliwie kwestja ta znajdzie oddźwięk w trybunale haskim.

Wielka afera poborowa w Czechach.

Praga. Policja wykryła w Koszycach wielką aferę poborową, która zatacza bardzo szerokie kręgi.

Na podstawie zeznań jednego z poszkodowanych przedsięwzięto rewizję domową u radcy sanitarnego, ppłk. Martinka.

W czasie rewizji znaleziono tak wiele kompromitującego materjału, że Martinka i 15 innych osób, przeważnie poważnych obywateli Koszyc, aresztowano. M. in. znaleziono w mieszkaniu u Martinka paczki 1000-koronowych banknotów po 17 i 18 sztuk oraz 2 książeczki oszczędnościowe na 52 tysięcy koron czeskich.

Pod ciężarem tych dowodów i zeznań świadków przyznał się Martinek, że zwolnił ze służby wojskowej 20 osób, pobierając od każdej z nich po 1000 koron. Te zeznania doprowadziły do dalszych aresztowań.

W toku śledztwa okazało się, że pośrednicy pobierali od poborowych, reflektujących na zwolnienie w drodze oszustwa, po 5 tysięcy koron czeskich, płacili zaś doktorowi Martinkowi po 100 koron.

Marsz. Piłsudski już powrócił do Polski.

Gdynia, 29. 3. Dziś o godzinie 9.55 O. R. P. „Wicher" przybył do mola w porcie gdyńskim z marsz. Piłsudskim, powitanym przez prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, adm. Świrskiego, kierown. Min. Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiego i dowódcę floty komandora Unruga. O godz. 11 p. Marszałek specjalnym pociągiem wjechał z Oksywia, przy dźwiękach hymnu narodowego na dworzec gdyński. O godz. 12.37 p. Marszałek odjechał wraz z rodziną i członkami rządu do Warszawy.

W niedzielę o 18,38 specjalnym pociągiem z Gdyni przejeżdżał przez Grudziądz do Warszawy.

W chwili przejazdu pociągu przez stację można było widzieć p. Marszałka, rozmawiającego z premjerem Sławkiem, siedzących w oświetlonym salonie.

Warszawa. Pociąg, wiozący p. marszałka Piłsudskiego wraz z rodziną i członkami rządu z p. premjerem na czele, przybył do Warszawy o godz. 12 w nocy. P. Marszałka oczekiwali na dworcu głównym przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z marszałkami Sejmu i Senatu, wszyscy obecni w Warszawie pp. ministrowie, posłowie i senatorowie BBWR. i t. d. Wysiadającego z wagonu Marszałka powitał marszałek Sejmu Świtalski, poczem marszałek Piłsudski przywitał się z obecnymi na dworcu dygnitarzami.

P. Marszałka witano na dworcu okrzykami: „Niech żyje!" Marszałek w towarzystwie żony i córek odjechał następnie do Belwederu.

Po powrocie marsz. Piłsudskiego ożywienie życia politycznego, lecz dopiero po Świętach.

Spodziewano się powszechnie, że bezpośrednio po powrocie marsz. Piłsudskiego nastąpi ożywienie życia politycznego. Niektóre pisma omawiały nawet możliwość zmian w rządzie jeszcze w okresie przedświątecznym.

Wbrew tym pogłoskom marsz. Piłsudski poświęci najbliższe dni wypoczynkowi po podróży. Takie jest, podobno, życzenie dr. Woyczyńskiego, który był zaskoczony panującem w Polsce zimnem.

Zapowiadana przez niektóre pisma sanacyjne rada gabinetowa ma się podobno odbyć dopiero po świętach Wielkiejnocy. W najbliższych dniach conajwyżej poszczególni ministrowie złożą p. Piłsudskiemu indywidualne sprawozdania ze swych resortów. Poza premjerem Sławkiem mają być przedewszystkiem przyjęci w Belwederze pp. ministrowie skarbu Matuszewski i przemysłu i handlu, Prystor.

W Belwederze.

Warszawa, 30. 3 Marsz. Sejmu Świtalski oraz marsz. Senatu Raczkiewicz udali się dziś o godz. 11,30 do Belwederu celem złożenia wizyty p. marsz. Piłsudskiemu.

Warszawa, 30. 3. Dziś w godzinach popołudniowych marsz. Piłsudski rewizytował marszałka Sejmu, Świtalskiego, a następnie Senatu, Raczkiewicza i odbył z nimi dłuższą rozmowę.

Dzisiejszy numer jest pierwszym w kwietniu!

Kto dotąd nie zapisał jeszcze sobie

„DRWĘCY",

niech to jak najrychlej uskuteczni!!!

„Ten bat świstał nad całą Polską"...

W procesie w Częstochowie o bicie więźniów Prokurator stwierdził, iż bicie więźniów jest wielkiem przestępstwem, a prokurator właściwy, który nie ściga takiego przestępstwa, łamie przysięgę służbową.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę o pobicie aresztowanych przez policję. We Wrzosowej, powiatu Częstochowskiego, wymuszali dwaj posterunkowi, Ptak i Stanek, zeznania biciem. Podejrzanego o kradzież gołębi niejakiego Ujma sprowadzono na posterunek P. P. i tam posterunkowi bili go batem, oplecionym w sznur, zakończonym ołowianą kulą. Pod wpływem razów Ujm, który i przedtem przyznał się do kradzieży, potwierdził na żądanie policji, że gołębie kradł z niejakim Zwolskim. Było to jednak nieprawdą i sąd uniewinnił Zwolskiego od zarzutu kradzieży. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że istotnie na posterunku P. P. we Wrzosowej stosowane było bicie na szeroką skalę. Odnaleziono kilka lin drucianych, okutych żelazem i batów i złożono je sądowi, jako dowody rzeczowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli posterunkowi Ptak i Stanek, oskarżeni o wymuszanie zeznań. Rozprawie przewodniczył sędzia Nierubiszewski, w skład kompletu wchodzili sędziowie Hrasimowicz i Przepióra. Oskarżał prokurator dr. Karniol. Obronę wnosił adw. Paciorkowski.

Świadkowie potwierdzili bicie aresztowanych Ujma i Zwolskiego batami. Prokurator żądał surowej kary dla oskarżonych. Wziąwszy do ręki bat, którym katowano poszkodowanych, mówił prokurator:

„to jest ten oto bat, którym 1930 roku chłostano obywateli Rzeczypospolitej. Nie waham się stwierdzić — wywodził prokurator — że oskarżeni popełnili jedno z niemoralniejszych przestępstw, jakie istnieją nietylko w przepisach prawa, ale w sumieniu społeczeństwa. Będąc sami uzbrojeni, znęcali się nad bezbronnymi. Złamali gwarancję bezpieczeństwa, udzieloną przez państwo więźniom. Popełnili coś w rodzaju znęcania się nad jeńcami, którzy wywiesili przedtem białą chorągiew. Przez czyn ich społeczeństwo stało się wiarołomne. Przez bicie aresztantów wyrządzili nadto wielką szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Sędzia bowiem, mając wątpliwości, czy zeznanie wymuszone, czy też nie — wyrokuje z reguły na korzyść oskarżonego. Ale czynem swym popełnili oskarżeni rzecz o wiele gorszą. Poniżyli godność człowieka w Polsce. Pohańbili jego cześć osobistą. Wdeptali w błoto jego świętą wiarą, że nie jest bydlęciem ani niewolnikiem, ale człowiekiem, może złym, a może tylko skrzywdzonym przez los. Tej wiary w człowieku — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — w możność jego rozwoju i doskonalenia się nie wolno w nikim zabijać, a zwłaszcza w przestępcy. Dlatego funkcjonarjusz państwowy, który bije bezbronnego, uwięzionego obywatela, jest sam przestępcą.

Jego przełożony, któryby to tolerował, byłby jeszcze większym przestępcą, a właściwy prokurator, któryby tego przestępstwa nie ścigał z całą surowością, złamałby przysięgę służbową, że stać będzie na straży prawa.

Ten bat, leżący dziś na stole sędziowskim, nie świstał tylko nad Ujmen i Zwolskim we Wrzosowej, lecz świstał nad całą Polską. Wszyscy ludzie uczciwi wstydzili się, gdy słyszeli poświst tego bata z ołowianą kulą I o ten wstyd i ból wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, o krzywdę, wyrządzoną całej Rzeczypospolitej, — tak zakończył swe przemówienie prokurator — oskarżam was, panowie posterunkowi."

Po przemówieniu obrońcy Paciórkowskiego sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący posterunkowego Ptaka na 2 miesiące więzienia i uniewinniający posterunkowego Stanka. Obrona zapowiedziała apelację.

Dnia 15 kwietnia odbędzie się pierwszy proces przeciwko jednemu z więźniów brzeskich, b. posłowi ukraińskiemu.

Dnia 15 kwietnia rb. odbędzie się we Lwowie pierwsza rozprawa sądowa przeciwko jednemu z b. więźniów brzeskich. Mianowicie wyznaczony został termin rozprawy przeciwko b. posłowi ukraińskiemu, Iwanowi Liszczyńskiemu, którego akt oskarżenia obwinia o zbrodnię zdrady głównej oraz zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego.

B. poseł Liszczyński został aresztowany we wrześniu roku zeszłego i osadzony w Brześciu. Po zlikwidowaniu więzienia w Brześciu, przewieziony został do więzienia we Lwowie, gdzie przebywa do dzisiejszego dnia.

Proces b. posła Liszczyńskiego, jako pierwszy proces przeciwko więźniowi brzeskiemu wywołał w kołach politycznych i prawniczych Małopolski wschodniej ogromne zainteresowanie. Spodziewają się ujawnienia w toku rozprawy sensacyjnych szczegółów.

Zawieszenie kierownictwa poznańskich drużyn akademickich za podpisanie deklaracji w sprawie Brześcia.

W związku z podpisaniem ogólno-akademickiej deklaracji w sprawie Brześcia została zawieszona w prawach instruktorskich cała Komenda harcerskich drużyn akademickich w Poznaniu z p. Jerzym Remiszewskim jako komendantem Hufca na czele, — a do sądzenia „przestępstwa" została powołana specjalna komisja dyscyplinarna. Drużynowy p. Walczak — komendant I-szej drużyny i p. Bugajski, komendant II-giej drużyny otrzymali ponadto polecenie natychmiastowego złożenia funkcyj na ręce zastępców.

Kompletna porażka sanacji przy wyborach do Rady Adwokackiej.

Dn. 28. 3. odbyły się uzupełniające wybory do Rady Adwokackiej, z której w myśl statutu ustępowała jedna trzecia członków. Wybory wzbudziły duże zainteresowanie ze względu na przygotowania sanacji do przeforsowania swoich kandydatów.

Usiłowania sanacji skończyły się kompletnem niepowodzeniem. Do Rady na ustępujących członków wybrani zostali adwokaci: Tomaszewski, Szurlej, Sokołowski, Baumgart i Żołądkowski. Dziekanem pozost. nadal adw. Jan Nowodworski.

Kandydaci sanacyjni otrzymali minimalną liczbę głosów.

O powodach choroby ks. metropolity Szeptyckiego.

Sanacyjne „Słowo Polskie" (Lwów) donosi:

Po zachorowaniu ks. metropolity Szeptyckiego pojawiła się w mieście wersja, która utrzymuje się z niesłabnącą siłą po dzień dzisiejszy, — choć trudno uzyskać jej potwierdzenie, — że bezpośrednią przyczyną zachorowania ks. metropolity Szeptyckiego było wrażenie, wywołane listem ks. biskupa Chomyszyna, (w którym tenże wyraża i wzywa do lojalności ludność rusińską, przyp. redakcji).

Zarówno treść listu, jak i jego tendencje są sprzeczne z intencjami ks. metropolity Szeptyckiego i jego nieprzejednanem względem Polski stanowiskiem.

Jak opowiadają, ks. metropolita Szeptycki, zaznajomiwszy się z treścią listu, przez kilka godzin zamknął się w odosobnieniu. W czasie spożywania posiłku ks. Metropolita dostał ataku. Niezwłoczna pomoc lekarska zapobiegła katastrofie.

Prezydent Gdyni Bilek wicewoj. krakowskim.

Gdynia. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka.

Na posiedzeniu tem m. in. zamianowano prezydenta miasta Gdyni Bilka wicewojewodą krakowskim w 5 stopniu służbowym.

Antwerpja—Gdynia. — Przed otwarciem nowej linji okrętowej.

Antwerpja. Belgijska firma okrętowa Grisar i Marsily zwróciła się do konsula polskiego w Antwerpji z propozycją uruchomienia linji okrętowej Gdynia — Antwerpja. Towarzystwo zaofiarowało jeden okręt raz na miesiąc, któryby łączył oba porty.

Wydzierżawienie Anglikom chłodni w Gdyni.

Zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego rady ministrów wyłoniono komisję międzyministerjalną, która ma przeprowadzić rozmowę z grupą angielską na temat założenia przez przedsiębiorstwa angielskie oferty na wydzierżawienie chłodni w Gdyni. Po pertraktacjach członkowie komisji wyjadą prawdopodobnie do Anglji, dla zbadania sprawy na miejscu.

63 sesja Ligi Narodów 8 maja.

Genewa. Donoszą urzędowo, iż 63 sesja Rady Ligi Narodów otwarta zostanie w Genewie nie dnia 11, lecz dnia 8 maja rb.

Obrady trzeciej sesji komisji studjów nad unją europejską rozpoczną się w Genewie w piątek.

Maurycy Jokai. 4

PRZEKLĘTE MIEJSCE.

(Ciąg dalszy.)

Bylibyż więc ludzie, którzy się na to urodzili, aby się wzajemnie gubić, których los najciekawszemi drogami, przypadkiem, z najodleglejszych kątów ziemi, sprowadza ku sobie, aby wykonać na nich wyrok niecofnony, którego przedwiecznych powodów nikt nie potrafi odgadnąć? — A kto wie, może tych przyczyn nie ma wcale? Przecież nieraz najdrobniejsza okoliczność, jedno słowo, krok jeden, jedno życzenie rozstrzyga o całem życiu! Napoleon przegrał bitwę pod Waterloo dlatego, że zjadł kawałek zimnej pieczeni. Wszystkie nędze życia zwaliły się na nas przez jeden kąsek jabłka...

„Tak, tak", mruczał obłąkany, „strzeż się dziewczyny, której czoło jest bardzo białe, a oczy bardzo czarne, bo ta dziewczyna cię zgubi. Ona ciebie, a ty ją wpędzisz do grobu, w jednę noc oboje pomrzecie, wprawdzie od siebie oddaleni, ale przecież jedno winne śmierci drugiego".

A słowa te powtarzał tak często, z takim proroczym duchem, że Baltazar w końcu zaczął marzyć o dziewczynie, którąby miała bardzo białe czoło, a pod brwiami dwoje czarnych oczu, podobnych do dwóch czarnych diamentów. Wśród takich marzeń zawsze wybijał się ze snu, otwierał oczy i długo jeszcze w ciemności widział ten fantom przed sobą. Kto to mógł być? Kto miał być tą fatalną istotą? Myśl ta dręczyła go niewymownie, a do tego przyłączały się jeszcze fantazje obłąkanego. Stawał się coraz niespokojniejszy, ani w nocy nie znajdował spokoju ani w dzień, aż w końcu można było u niego spostrzec oznaki cichego, ponurego szaleństwa.

W późny wieczór księżycowy siedział Baltazar Madoksay, jak zwykle, w swym pokoju, naprzeciw niego Raba, obłąkany ogrodnik. Obydwom zdawało się, że z sobą rozmawiają, chociaż milczeli. Obłąkany siedział w krześle naprzód pochylony, głowę oparł na rękach, a po łysinie ślizgały się promienie księżyca.

Baltazar patrzał nieruchomy w okno, przez które widział przedmioty w nieokreślonych linjach, czasem znikające i znowu się pojawiające, stosownie do tego, czy chmura księżyc zasłaniała czy ustępowała. Nagle zdawało mu się, że błysnęło przed nim białe, blade oblicze z czarnemi jak noc oczyma i patrzy nań nieruchomo. Sądził że śpi, i poruszył rękami. Palce jego dotknęły gorącej blachy komina, poczuł ból i poznał, że nie śpi.

„Patrz, tam twarz widać!" zawołał, zrywając się z krzesła i wskazał na okno. Ale usłyszał tylko echo własnych słów, poczem znowu wszystko ucichło.

„Tam była!" zawołał, chwytając starego za ramię „Patrz, tam stała, patrzała na mnie! Czarne oczy, biała twarz, tam, tam! czy nie widzisz? nie widzisz?

Przytem wstrząsnął ramieniem obłąkanego, który nagle spadł z krzesła i upadł na ziemię. — Był martwy. Cicho, bez hałasu, jak żył, tak i umarł; nikt nie słyszał jego ostatniego westchnienia.

Baltazar wzdrygnął się, gdy martwe ciało upadło na ziemię; ręce i głowa trupa uderzyły głucho o posadzkę; twarz była przerażająco smutna. Najstraszniejszą powagą jest powaga śmierci.

Więcej wszakże, niż obraz śmierci, dręczyła Baltazara owa twarz zagadkowa. Kto to może być? pytał i nie mógł znaleźć odpowiedzi. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 kwietnia, 1931 r.

Kalendarzyk. 1 kwietnia, Środa, Teodory M., Hugona B.
2 kwietnia, Czwartek, Wielki, Ryszarda b. k.
Wschód słońca g. 5 — 10 m. Zachód słońca g. 18 — 9 m.
Wschód księżyca g. 18 — 19 m. Zachód księżyca g. 5 — 31 m.

Kiedy inwalida traci prawo do renty?

W związku z zapowiedzianą na dzień 1 kwietnia rb. wypłatą rent inwalidzkich według nowej tabeli, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w sprawach częściowego lub zupełnego zawieszenia rent inwalidzkich obowiązują dotychczasowe normy.

Tak więc inwalidzie bezżennemu potrącana będzie 1|5 część renty przy dochodzie zł. 149.93 gr., 2|5 renty przy dochodzie 174.92 zł., 3|5 renty przy dochodzie 199.91 zł., 4|5 renty przy dochodzie 224.90 zł., zawieszenie zaś całej renty nastąpi przy dochodzie 249.88 zł.

Inwalida żonaty bezdzietny traci prawo do 1|5 renty, jeżeli posiada dochód miesięczny 189.88 zł., do 2|5 renty przy dochodzie 221,53 zł, do 3|5 renty przy dochodzie 253,18 zł., do 4|5 przy dochodzie 284.83 zł., zawieszenie całej renty następuje przy dochodzie miesięcznym 316.46 zł.

Inwalidzie żonatemu z dwojgiem lub trojgiem dzieci potrącana będzie 1|5 część renty, jeżeli posiada dochód 219.88 zł., 2|5 renty przy dochodzie 256.53, 3|5 renty przy dochodzie 293.18 zł., 4|5 renty przy dochodzie 329.83 zł., zawieszenie całej renty następuje przy dochodzie 366.46 zł.

Inwalida żonaty z czworgiem lub więcej dzieci traci do 1|5 części renty przy zarobku miesięcznym 249.88 zł., do 2|5 renty przy dochodzie 291.53 zł, do 3|5 renty przy dochodzie 333.18 zł., do 4|5 renty przy dochodzie 374.83 zł., wreszcie całkowite zawieszenie renty następuje przy dochodzie miesięcznym inwalidy w wysokości 416.46 zł.

O przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych.

Min. Pracy i Opieki Społ. zarządził w porozumieniu z min. skarbu, że dla bezrobotnych, którzy do dn. 30 kwietnia rb. wyczerpią zasiłek z funduszu bezrobocia, należy okres ten przedłużyć o 4 tygodnie.

Zarządzenie to obejmuje Warszawę, woj. pomorskie, poznańskie i śląskie oraz cały teren woj. warszawskiego.

Ferje świąteczne w szkołach.

W myśl rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego z dnia 24. 5. 1924 r. trwać będą ferje świąteczne wielkanocne od 1 do 13 kwietnia rb. Zakończenie nauki nastąpiło 31 marca rb. z ostatnią godziną lekcyjną. Podjęcie lekcyj po świętach wielkanocnych nastąpi 14 kwietnia rb. o godz. 8 rano.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Na żywność dla bezrobotnych miasta tutejszego złożono następujące ofiary:

a) w gotówce: Panowie: N. Ewertowski 50 zł., Bernard Chełkowski 20 zł., Kurzętkowski 20 zł., Władysław Serożyński 15 zł., Domagała 20 zł., B. Jankowski 30 zł., St. Rost 30 zł., Dr. Żuralski 5 zł., Pruski 10 zł., ks. radca Pape 20 zł., Maternicki 20 zł., N. N. 5 zł., Bendix 10 zł., N. N. 10 zł., N. N. 5 zł., Wierciński 3 zł., Kino „Reform" Brodnica 25 zł., Jarzębski Krzemieniewo 10 zł., Ornowski Marjan 3 zł., Lenik 20 zł., Wygocki 2 zł., Ulatowski 5 zł., Zalewski 2 zł., Morenc 1 zł., Sypniewski 2. zł., Gawroński 2 zł., Ochocki 2 zł., Urbanowska 2 zł., Ciszewski 2 zł., Łużyński 1 zł., Bederski 10 zł., Miłoszewski 5 zł., Żurawska 1, zł., Rogacki 2 zł., „Bazar" 3 zł., Kokoszyński 1 zł., Bona 2 zł., Piotrowski 2 zł., Rogowski 5 zł., Bank Ludowy 200 zł., ks. prof. Dembieński 20, zł., Makowski 2 zł., Zimny 1 zł., Skotnicka 3 zł, Witosławski 3 zł., ks. wik. Lewańczyk 5 zł., Dr. Zawadzki 20 zł., wpłacono przez „Drwęcę" 110 zł., wpłacono przez „Drwęcę" 27. II. 31 r. 45 zł., wpłacono przez „Drwęcę" 10. II. 31 r. 97 zł., Tow. Panien 15 zł., Dr. Werner 20 zł., Oskar Witt 10 zł., Niedzielski 2 zł., Wydział Powiatowy na mleko 50 zł., Czerwony Krzyż na mleko dla dzieci 100 zł., Pingelowa 3 zł., zwrot niesłusznie pobranych zasiłków 43,88 zł., razem 1132,88 zł

b) w naturaljach: Panowie: Chmurzyński 10 kg. chleba, Jabłoński 10 kg. chleba, Morenc 10 kg. chleba, Makowski 10 kg. chleba, Perszka 10 kg. chleba, Łużyński 10 kg. chleba, Dembowski 10 kg. chleba, Krezymon 10 kg. chleba, Rutkowski 5 kg. chleba, Pingel 40 kg. chleba, Schneider Bratjan 40 kg. chleba; razem 165 kg. Panowie: Nowaczyk 1 ctr. mąki żytniej, Schubring 2 ctr. mąki żytniej, Konrad Nowak 18 ft. wędzonej słoniny, Lewalski Juljan pół ctr. grochu.

Zakupiono i podzielono wedle liczby członków poszczególnych rodzin bezrobotnych następujące ilości naturalyj: Mydła 212 kawałków, kawy Hawaka 75 paczek, kapusty 3 ctr. jęczmiennej kawy 2 i pół ctr., mąki żytniej 23 i pół ctr., węgla 28 ctr. i 85 ctr., mleka 651 i pół litra, słoniny 203 ft.

W imieniu bezrobotnych składa za łaskawie udzielone datki serdeczne „Bóg zapłać".

Za Magistrat: Kurzętkowski, burmistrz m.

Ot, co to umie „tępa i zakuta głowa".

Dla Naczelnika Poczty ani wyrok sądowy nic nie znaczy.

Nowemiasto. Mimo, że rozprawy sądowe z dnia 25 i 26 marca rb. ponad wszelką wątpliwość ustaliły **bezpodstawność** zarzutów wywołania owych rozruchów bezrobotnych przez Młodych OWP., dla miejsc. Naczelnika Poczty ani nawet orzeczenia i wyroki sądowe nic nie znaczą. On jeszcze i nadal żyje w błędawem kole swych zaślepionych pojęć, że to robota „endecka". Kiedy bowiem krótko po wyroku sądowym i uwolnieniu swem p. **Mówka** z polecenia Banku, na poczcie przy okienku załatwiał tegoż sprawy pocztowe i pewien urzędnik rozmawiał urzędowo z nim przez otwarte okienko, Nacz. Poczty, pełen oburzenia, krzyknął do urzędnika: „Co Pan z tym człowiekiem rozmawia. Niech Pan zaraz zamknie okno!" Oczywiście we fanatyczno-ciasnej mózgownicy Naczelnika Poczty zmieścić się nie może jakieś zrozumienie dla innych poglądów i pojęć — niż jego własnych — albo raczej tych, które mu do głowy wbili inni. A jak sobie raz wbił w głowę, że rozruchy — to robota endecka, to już ani orzeczenie sądu ani nic na świecie temu nie poradzi. Takie już są raz właściwości „tępych, zakutych głów". Mimo to jednak nie uchodzi chyba, aby i takim wolno było wszystko. To też na to, że w niedzielę, dnia 29-go marca rb. po południu w lokalu p. Rogowskiego p. Naczelnik wyzywał i krzyczał w kierunku obecnego tam p. Rosińskiego: **„Wy z kurwy syny, z trajcy Ojczyzny, oszczercy, prowodyrzy demonstracji bezrobotnych", — musi się znaleźć sposób, by taką „plugawą gębę" zmusić do milczenia". Przecież i zakutym, tępym głowom chyba nie wszystko wolno!**

Czyja własność?

Nowemiasto. Dnia 19 marca rb. znaleziono na jarmarku w Łąkorzu portfel wraz z gotówką. Właściciel tegoż odebrać może na komendzie P. P. w Nowemmieście.

Pożar.

Bratjan. W poniedziałek krótko po godzinie 8-ej wieczorem wybuchł ogień u gospodarza p. Głębockiego, którego pastwą padły stodoła, szopa i dom mieszkalny. Zabiegi ratunkowe Straży Pożarnej nie mogły niestety ognia opanować, gdyż wiatr okazał się silniejszym i przenosił się z jednego na drugie zabudowanie. Straty są bardzo wielkie, a ubezpieczenie na kwotę 6800 zł może pokryć minimalną tylko cześć wyrządzonych szkód.

Zalecamy kupować mydło tylko na wagę, a Szan. Pani niewątpliwie przekona się, że **najtańszem** mydłem jest **wysuszone**

Mydło Regera.

Powrót zimy.

Lubawa. Po kilku dniach słonecznej wiosny mamy znów dni mroźne i śnieżne. Na drogach, poza miastem w kierunku Prątnicy i Złotowa leży jeszcze dużo śniegu, tak że sanna jest tam jeszcze wyśmienita. Z tamtych okolic ludzie przyjeżdżają do miasta więc saniami, gdy tymczasem w mieście i w okolicy na południe sanna jest niemożliwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będziemy na święta wielkanocne tu jeszcze widzieć jeżdżących po części saniami. Wszelkie prace wiosenne w polu ulegną na skutek tego opóźnieniu.

Z żałobnej karty.

Lubawa. W wiośnie życia, bo zaledwie 19 lat licząc, pożegnała Stowarzyszenie nasze śp. Anna Maciejewska. W czasie przynależenia do Stow. odznaczała się gorliwością w spełnianiu obowiązków. Duszę śp. Anny polecamy modlitwom. Niechaj dobry Bóg da jej wieczną szczęśliwość w niebie!

Stow. Dzieci Marji w Lubawie.

Nie wiecie dnia ani godziny.

Lubawa. Przebywający w szpitalu św. Jerzego niejaki p. Kaczorowski, w podeszłym już wieku, w czasie spożywania śniadania, spadł z krzesła. Upadek został spowodowany atakiem paraliżu, który dotknął K. na prawy bok i mowę. Przybyły lekarz dr. Brasse udzielił mu pomocy, m. in. upuszczając mu krwi. Dzięki stosowaniu masażu K. przychodzi do zdrowia i obecnie już po kilku dniach odzyskuje siły i mowę.

„Wyczyny" strzeleckie w dniu 19 marca.

Omule. W nr. 67 z dnia 26 marca rb. ukazało się w „Dniu Pomorskim" oszczerstwo, rzucone na miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, zarzucające im, że w dniu imienin marsz. Piłsudskiego czł. Powst. i Woj. hałasowali w sieni szkolnej podczas akademji, która urządzona była staraniem tut. organizacji strzeleckiej. Natomiast prawdą jest tylko to, że członkowie Tow. Powst. i Wojaków, udając się na akademję, rozmawiali przed wejściem do klasy ze sobą. Większa część członków udała się natychmiast wprost do klasy. Pozostali członkowie, chcąc zaczekać reszty członków, prowadzili dalej swą rozmowę, którą, posłyszawszy członkowie „Strzelca", wypadli z klasy, uderzyli bez przyczyny na 2 młodzieńców, którzy wcale do Tow. Powst. i Wojaków nie należą, spychając ich po schodach na dół i uderzając jednego z nich dwukrotnie w twarz, co widząc członkowie Tow. i Wojaków, a nie chcąc dopuścić do zakłócenia spokoju, usiłowali obie strony uspokoić. Na co członkowie „Strzelca", zamiast zaniechać bójki, zwrócili się w dość ostrych słowach do członków Tow. Powst. i Wojaków, wydobywając zarazem z kieszeni jakieś narzędzie do bicia, których nawet w jasny dzień używają, co się powtórzyło zaraz w następną niedzielę podczas ćwiczeń Och. Straży Pożarnej. Członek organizacji „Strzelec" uderzył starszego człowieka, p. Sy. z Omula, w głowę. Członkowie „Strzelca" wcale na prawa nie reagują, mówią bowiem, że „Strzelcowi" nic nie będzie, bo za „Strzelcem" stoi rząd, a za rządem wojsko. Należy nadmienić, że Tow. Powst. i Wojaków nie istnieje za wódkę ani pączki, tylko ze swej dobrej chęci, dla dobra Ojczyzny i dobra Narodu, aby jej bronić przed wrogami do ostatniej kropli krwi. Natomiast czł. „Strzelca" po większej części za jakieś obiecanki. Jednocześnie zwracam się do Was, Szanowni Obywatele i Was, Młodzieńcy Omula, którzy dotychczas nie daliście się od nikogo uwieźć, nie dajcie się za nos wodzić, lecz stańcie wszyscy koło waszego towarzystwa Młodzieży Kat. i wszystkich innych towarzystw, które na naszym gruncie wyrosły. Do.

Z Pomorza.

Śmiertelny wypadek na skutek nieuwagi podczas krajania sieczki.

Zgniłobłoty. Onegdaj zdarzył się w naszej wsi tragiczny wypadek. Otóż w czasie krajania sieczki 11-letni syn rolnika p. J. Ochlaka, zajęty był odgarnianiem sieczki od maszyny. W pewnej chwili, przez nieuwagę, włożył w koło zapędowe maszyny szufel, który uderzył swym końcem chłopca silnie w brzuch. Malec jednak nie odniósł żadnych obrażeń zewnętrznych, więc nie wezwano lekarza. Mimo to, odczuwając boleści, przez 3 dni musiał pozostać w łóżku. Następnego dnia pogorszył się stan jego zdrowia. Wobec tego udano się do lekarza do Brodnicy po poradę. W międzyczasie chłopiec zasłabł, a po przyjęciu Sakramentów św. w nocy w okropnych boleściach zakończył życie. Jest to znów przestroga, że małoletnim dzieciom nie należy powierzać tego rodzaju pracy.

Ohydne dzieciobójstwo.

Samin. Onegdaj służąca u rolnika p. Malinowskiego Helena Gutowska porodziła dziecko płci żeńskiej, które wkrótce potem uśmierciła, odcinając głowę rydlem, a następnie zakopała je w gnoju na podwórzu swego chlebodawcy. Po pewnym czasie, w obawie, by zbrodni nie wykryto, wygrzebała zwłoki dziecka i rzuciła je psu na pożarcie. Pies jednak nie tknął ich, lecz zagrzebał w mierzwie przy budzie. Przed kilku dniami przypadkowo znalazł p. Malinowski tam zwłoki noworodka i doniósł o tem policji, wobec której wyrodna matka przyznała się do tej ohydnej zbrodni.

Bezrobotny szofer usiłował otruć się

Brodnica. Dnia 25 bm. około wieczoru w Hotelu Dworcowym zjawił się bezrobotny szofer Władysław Lutowski. Zafundowawszy przygodnym muzykom kolejki „czystej", by mu zagrali, napisał kilka słów w swym notatniku, a następnie niespostrzeżnie wyjął z kieszeni butelkę z jodyną, której zawartość wypróżnił. Gdy jodyna zaczęła działać, L. zaczął się rzucać, krzycząc, by go zastrzelono. Wkrótce przybył wezwany lekarz, który zarządził przewiezienie denata do szpitala pow., gdzie zarządzono dalsze środki zaradcze. Ostatecznie zdołano go utrzymać przy życiu. Na pozostawionej karteczce napisał: „Żałuję i proszę mi wybaczyć, że odbieram sobie życie w tak babski sposób, lecz środki nie pozwalają mi na nabycie sobie browninga".

Samozwańczy egzekutor.

Brodnica. Onegdaj na miesiąc więzienia został zasądzony niejaki Oton Kwas z Brodnicy za to, że udawał komornika sądowego.

Włamanie z kradzieżą.

Komiay. W ub. tygodniu w nocy włamali się dotąd nieznani sprawcy do domu gosp. p. Zuchowskiego i to za pomocą wyjęcia szyby w oknie. Skradziono 1 palto męskie, 2 ubrania, 1 marynarkę, 1 parę trzewików i różną bieliznę.

Zdemaskowanie nikczemnej roboty.

I.

Nowemiasto. Dnia 9 stycznia rb. przed Starostwem w Nowemmieście rozegrały się burzliwe sceny bezrobotnych. Już od dłuższego czasu, a zwłaszcza w dni targowe, groźnie zalegały tłumy bezrobotnych plac Starostwa, domagając się zasiłku. Drobne kwoty, wydzielane od czasu do czasu, będące niejako kroplą wody na rozpalone żelazo, ściągały tylko coraz więcej głodnych i żądnych zasiłku bezrobotnych. Aż oto w dniu owym, 9 stycznia, zgromadzony już liczniej tłum zaczął się gorączkować, odgrażać i gwałtem nacierać na Starostwo i na policję, która wejścia do niego broniła, przyczem doszło do pewnych ekscesów i gwałtów wobec tejże. Jednak oprócz poturbowania jednego posterunkowego i wyrwania innemu bagnetu, innych uszkodzeń cielesnych ni materjalnych nie było. W międzyczasie do Nowegomiasta dla policji nadeszły posiłki z Brodnicy i wnet tłum rozpędzono kolbami. Takie było tło i taki był przebieg owego burzliwego zajścia, ubolewania godnego, nader przykrego, ale zrozumiałego na gruncie ciężkiej biedy i nędzy, wywołanej bezrobociem. Rzecz oczywista, że zakłócenie spokoju i porządku publicznego i targnięcie się na autorytet policji były czynem karygodnym i domagały się zadosyćuczynienia we formie wykrycia winnych, stawienia ich przed trybunałem sprawiedliwości i wymierzenia im odpowiedniej winie kary. Tymczasem u nas stała się rzecz osobliwa, niebywała. Wbrew najoczywistszym faktom i istotnemu stanowi rzeczy rzucono od razu ni stąd ni zowąd z pewnej strony potworne oskarżenie i puszczono w świat za pomocą usłużnej prasy sanacyjnej niesłychaną potwarz, jakoby te zajścia były dziełem Młodych OWP., a w dalszym ciągu ich „ukrytych sprężyn", „Oni to, tak rozgłoszono na wszystkie strony, użyli takiego nieszczęścia, jakiem jest bezrobocie, by, wyzyskując rozgoryczenie mas, pchnąć je w kierunku burzenia ładu i porządku publicznego". **Oskarżenie to straszne,** bo stawiało OWP. i z nim razem i t. zw. endecję w roli wrogów państwa i na równi z żywiołami wywrotowemi w państwie. A właśnie taki, a nie inny kierunek nadano całemu dalszemu biegowi sprawy po zajściach przed Starostwem. W tym kierunku poszło i całe śledztwo i głosy sanacyjnej prasy, na czele „Dzień Pomorski". Jak gdyby to wszystko, co musiało być dopiero udowodnione, już było rzeczywistą i całkowitą prawdą, łokciowemi artykułami zapełniając swe łamy i rozdzierając szaty z „bólu i rozpaczy" nad rzekomą antypaństwową wywrotową „robotą OWP. i „endecji" prasa sanacyjna z „Dniem Pomorskim na czele nietylko na miejscowe Koła, ale na całe O. W.P. i endecję rzucała gromy potępienia. Piorunującą, długą, a zawsze „rewelacyjną" treść tych artykułów pisma krasiły takiemi oto soczystemi nagłówkami: „Rozruchy bezrobotnych w Nowemmieście sprowokował OWP". „Rewelacyjne zeznania Młodych OWP. w Nowemmieście". „Członkowie OWP. głównymi prowodyrami demonstracyj bezrobotnych w Nowemmieście". „OWP. razem z komunistami organizuje demonstracje bezrobotnych na Pomorze". Zgodnie z tem toczyła się i akcja śledcza. Przyaresztowano wszystkich bardziej znanych lub czynnych członków OWP., jak pp. Mówkę, Hampla, Łupickiego, Olszewskiego, Pawskiego itd. Kilku z nich sąd coprawda krótko po zaaresztowaniu zwolnił. Ale głównych „sprawców" i „przywódców buntu", „inicjatorów" burzliwych rozruchów, jak Mówkę i Hampla, przetrzymano w areszcie śledczym w Toruniu przez przeszło 2 i pół miesiąca w najściślejszem odosobnieniu, traktując ich narówni z wielkimi przestępcami, nie pozwalając im na żadne widzenie się z najbliższymi krewnymi. Taki stan rzeczy trwał dwa i pół miesiąca. Jeszcze kilka dni przed rozprawą p. Starosta na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego spraszał karę Bożą na „moralnych sprawców" zajść przed Starostwem w dniu 9 stycznia. Myśmy czynili, co tylko w naszych siłach, by bronić tak srodze pogwałconej prawdy, ale przekrzyczał i zakrzyczał nas „Dzień Pomorski" swemi sążnistemi „rewelacyjnemi" artykułami i swemi „niezbitemi" dowodami, tak, iż nasza gazeta wreszcie zaprzestała polemiki, pocieszając się tem, że przecież jeszcze tak źle w Polsce nie jest, żeby już koniecznie i za wszelką cenę fałsz i nikczemność triumfować musiała nad prawdą i sprawiedliwością i uczciwością. Zamilknęliśmy, ale z tem silnem postanowieniem zabrania głosu wtedy, gdy sprawy dojdą do „ostatecznego i miarodajnego wyświetlenia".

I to obecnie nastąpiło po ukończ. rozprawach sądow. w dniu 26. 3. rb. i po wydaniu wyroku Sądu, mocą którego odrazu ta cała nikczemna kręcia robota doznała zdemaskowania, a prawda, jak oliwa, wypłynęła na wierzch. Teraz też przyszedł na nas czas spełnić nasze przyrzeczenie i całą tę ciemną robotę z podziemia wynieść na światło dzienne i pokazać ją we właściwem świetle — ku satysfakcji tych, których nią usiłowano pohańbić, a zawstydzeniu tych, którzy nie zawahali się użyć do dopięcia swych „swoistych" celów takich środków.

W następnym numerze oświetlimy postać głównego „bohatera" całej tej niecnej intrygi, obecnie pod kluczem znajdującego się Fr. Rhodego. Zaznaczyć tylko jeszcze mimochodem nam wypada, że „filar" ten, na którym głównie oparła się cała ta potworna machinacja i tak niesłychane oskarżenia, to osobnik o nader bogatej przeszłości kryminalistycznej, który podobno ma za sobą już przeszło 10 lat praktyki więziennej, a obecnie jeszcze do odsiedzenia 6 miesięcy, nie mówiąc już o całej litanji oszukańczych manipulacyj, których dopuścił się ostatnio na terenie nowomiejskim. W Nowemmieście ani jednego bodaj nie masz kupca, któregoby ten osobnik nie był albo nabrał, albo przynajm. nie usiłował nabrać bądź to na gotówkę, bądź to na towary. Całe miasto znało już tego „ptaszka", tylko ci, którzy śledztwo prowadzili, traktowali go jako pełnowartościowego człowieka, „godnego zaufania", opierając głównie na jego zeznaniach swe tak daleko idące zarządzenia i posunięcia.

Tragiczna śmierć w czasie ćwiczeń.

Toruń. Ostatnio w czasie strzelania na poligonie pod Toruniem wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie ćwiczeń strzelania z karabinów maszynowych do samolotu, uczeń Kossowiec Piotr z Centralnej Szkoły Strzelniczej ugodzony został kulą, ponosząc śmierć na miejscu.

Bandycki napad.

Starogard. Jednej z ostatnich nocy około godz. wpół do pierwszej został napadnięty na rynku w Starogardzie przez kilku Niemców polski obywatel z Rajków, p. Hylar. Napastnicy zadali swej ofierze kilka ran ciętych nożem oraz oddali dwa strzały rewolwerowe, które zraniły napadniętego bardzo niebezpiecznie. Napastnicy zbiegli. Policja jest na ich tropie. Rannego poddano operacji. Napadniętemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Podpisanie umowy w sprawie pożyczki kolejowej.

Paryż. Dziś nastąpiło podpisanie umowy w sprawie pożyczki polskiej w Paryżu, przeznaczonej na magistralę Gdynia—Śląsk.

Sejm śląski uchwalił preliminarz budżetowy.

Sejm śląski uchwalił preliminarz budżetowy w wysokości 113 milj. zł, z czego na wydatki przeznaczone jest 112 milj. zł.

10 miljonów na kolonizację pasa pogranicznego.

Rząd Litewski przeznaczył 10 milj. lirów na kolonizację pasa pogranicznego. Koloniści zostaną zwolnieni na 10 lat od ponoszenia ciężarów. Początek kolonizacji ma nastąpić w czerwcu tego roku.

W pociągu z Wrzeszcza do Gdańska napadł Niemiec na uczennice polskie.

Gdańsk. W pociągu, jadącym z Wrzeszcza do Gdańska, w którym jechały dzieci szkolne, jakiś Niemiec wywołał awanturę i pobił po twarzy dwie uczennice III. klasy gimnazjum polskiego. Obecny w tym wagonie uczeń jednej z wyższych klas gimnazjalnych stanął w obronie dziewczynek i rzucił się na owego Niemca. W bójce, która wynikła, obadwaj odnieśli szereg obrażeń. Po przybyciu pociągu do Gdańska owego Niemca oddano w ręce policji, która odebrała mu legitymację i spisała protokół. Należy oczekiwać teraz, czy sprawa ta będzie miała jakie dalsze nieprzyjemne skutki dla brutala.

Ładne siostrzyczki!

Marsylja. Przed kilku dniami wykryto tu wielkie oszustwo, którego dopuściły się zamieszkałe w Marsylji od dłuższego czasu dwie siostry Niemki, Filomena i Katarzyna Schmidt. Katarzyna Schmidt zaasekurowana była na życie na sumę pół miljona franków i przed paru dniami zniknęła z Marsylji. Siostra jej skorzystała ze śmierci przygarniętej przez nią bezdomnej dziewczyny, pochowała zmarłą za papierami nieobecnej siostry Katarzyny. Po tym pogrzebie Filomena Schmidt otrzymała sumę, na którą zaasekurowana była jej siostra. Oszustwo jednak zostało wykryte. Policja odszukała Katarzynę i obie siostry osadzano w więzieniu. Obie te kobiety są młodemi wdowami po mężach Francuzach, którzy w tajemniczy sposób wkrótce po ślubie zmarli. Zachodzi podejrzenie, iż do śmierci ich przyczyniły się siostry Schmidt. Również zachodzi pewna wątpliwość co do osoby, która pogrzebana została jako Katarzyna Schmidt. Prócz tego istnieją poważne poszlaki, że siostry Schmidt trudniły się szpiegostwem na rzecz Niemiec.

Jarmarki w kwietniu rb.

1. **Lubawa b. k.**
2. **Brodnica b. k.**, Radzyn, pow. Grudziądz, kr. b. k. **Skarlin b. k.**
3. Grudziądz b. k.
14. **Działdowo kr. b. k. Jabłonowo b. k., Nieżywięc kr. b. k.**
15. **Górzno b. k. św., Płośnica b. k.**
17. Grudziądz b. k.

Zjazd diecezjalny w sprawie Akcji katolickiej.

Pelplin. Celem pogłęb. i ujednolicenia diecezjalnej Akcji katolickiej, odbędzie się w dniach 27 i 28 maja rb. w seminarjum duchownem w Pelplinie zjazd przedstawicieli poszczególnych dekanatów.

Całkowite zaćmienie księżyca dnia 2-go kwietnia rb.

Przypadające na dzień 2 kwietnia całkowite zaćmienie księżyca widzialne będzie na ziemiach polskich w całym swym przebiegu, o ile dopisze pogoda. Pierwsze zetknięcie się księżyca z cieniem naszej ziemi nastąpi o godz. 19,23 czasu urzędowego; dokładny początek zjawiska da się stwierdzić tylko przy pomocy lunety, lecz wkrótce potem już i okiem nieuzbrojonem można będzie zauważyć na południowo-wschodniej części tarczy naszego satelity nasuwający się ciemny rąbek cienia; cień ten będzie ogarniał stopniowo coraz większą część tarczy księżycowej. Całkowite pogrążenie się księżyca w cieniu — początek całkowitego zaćmienia — nastąpi o godz. 20 min. 22. Całkowite zaćmienie trwać będzie 1 godz. 31 min.

Podczas tej fazy zaćmienia zabarwienie tarczy księżycowej będzie czerwonawe, z odcieniem brudno-szarym; oświetlenie to przypisać należy światłu słonecznemu, przedostającemu się w obszar cienia ziemi, wskutek załamania promieni w atmosferze ziemskiej. Koniec całkowitego zaćmienia przypada na godzinę 21 min. 53, poczem cień zacznie powoli ustępować z tarczy księżyca; ostatnie zetknięcie się księżyca z cieniem ziemi nastąpi o godz. 22 min. 52 (przy północno-zachodniej części tarczy księżycowej). Księżyc nie wróci jednak zaraz potem do blasku normalnego, gdyż będzie przebywał jeszcze jakiś czas w t. zw. półcieniu, z którego wyjdzie dopiero o godz. 23 min. 48. Również i przed pierwszem zetknięciem się księżyca z cieniem ziemi (godz. 19 min.) da się zauważyć przyćmienie blasku księżycowego, spowodowane tymże półcieniem.

Zaćmienie powyższe będzie w razie pogody zjawiskiem bardzo efektownem dla nieuzbrojonego oka, a tembardziej dla posiadaczy lornetek teatraln., względnie małych lunet.

Ceny nasion w Toruniu

dnia 21. III. 1931 r.

Ceny nasion podane w złp. loco stacja załadowcza.

Koniczyna czerwona	300,00—360,00	—	—
Koniczyna biała	350,00—450,00	—	—
Koniczyna szwedzka	220,00—250,00	—	—
Koniczyna żółta	130,00—160,00	—	—
Koniczyna żółta w łusk.	60,00— 80,00	—	—
Inkarnatka	180,00—200,00	—	—
Przelot	200,00—250,00	—	—
Rajgras krajowy	110,00—120,00	—	—
Tymotka	80,00—110,00	—	—
Seradela	80,00—100,00	—	—
Wyka latowa	35.00— 40,00	—	—
Wyczka zimowa	60,00— 70,00	—	—
Peluszka	40,00— 44,00	—	—
Groch Wiktorja	24,00— 25.00	—	—
Groch polny	24,00— 26,00	—	—
Bobik	30,00— 35,00	—	—
Rzepak	40,00— 45,00	—	—
Łubin niebieski	27,00— 30,00	—	—
„ żółty	35,00— 40,00	—	—
Gorczyca	40,00— 50,00	—	—
Rzepik	50 00— 60,00	—	—
Siemie lniane	50,00— 60,00	—	—
Konopie	50,00— 60,00	—	—
Mak niebieski	60,00— 80,00	—	—
„ biały	60,00— 80,00	—	—
Tatarka	25,00— 30,00	—	—
Proso	40,00— 45,00	—	—

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Dziś, w środę o godz. 8-mej wiecz. Hotelu Polskim odbędzie się zebranie O. W. P. Przybycie wszystkich członków konieczne. Kierownik.

Tylice. Chcąc urozmaicić starszym kawalerom ich życie smutne, które zwłaszcza w dzisiejszych czasach wskutek braku sympatycznej towarzyszki i gotówki może naprowadzić niektórych na złe myśli, tworzy niżej podpisany Zarząd „Klub Starych Kawalerów na Tylice i okolice".

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd w dniu 2 kwietnia rb. od godz. 18 do 20-tej w lokalu p. Plitta. Przyjmowani będą kawalerzy od 25 lat w zwyż. Celem wykazania swego wieku i samotności należy przynieść metrykę i zaświadczenie sołtysa.

Zarząd Klubu Starych Kawalerów Tylice.

Kto wygrał w V klasie loterji państwowej?

16 dzień ciągnienia.

20.000 zł nr.: 20474.
15.000 zł nr.: 148508 181196 194766.
10.000 zł nr.: 77868.
5.000 zł nr.: 8055 197537.
3.000 zł nr.: 26075 51564 118434 132221 138107 166287.
2.000 zł nr.: 33325 47365 56475 91432 136832 155506 172990 187026 197735 208813.
1.000 zł nr. 5010 18636 24705 31699 36115 41779 50479 70069 76853 83245 91153 95546 104308 117420 123768 126598 136437 138614 145587 154368 160538 173929 180703 184120 186656 190096 199089 202914 203412.
250 zł nr.: 156765 156766 158154 158163.

17 dzień ciągnienia.

20.000 zł nr.: 138392.
10.000 zł nr.: 27567 145284.
5.000 zł nr.: 29175 61058 155182.
3.000 zł nr.: 4786 110088 114390 125166 130081 139467 150658 161684.
2.000 zł nr.: 15163 33895 43402 55835 58418 64986 79392 108173 118365 161749 168751 173633 182166 195427 200411.
1.000 zł nr.: 5507 21675 25155 27178 52957 56726 65248 106249 110433 124217 129580 138609 147873 161520 164549 171317 175001 191614 199421 206265.
500 zł nr.: 408 2959 4696 12214 24983 30194 38423 44521 50136 55773 59713 66439 72833 77026 81234 87776 93351 99072 105755 111072 118059 127335 134657 138717 144703 156676 158231 163472 174704 181188 184446 188070 193973 198346 202489 205892.
250 zł nr.: 160414 167224 170399.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 30. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—21.70
Pszenica	26.00—26.50
Jęczmień	21.00—22.00
Owies	20.00—21.00
Mąka żytnia	31.00—32.00
Mąka pszenna 65 proc.	39.50—42.50
Otręby żytnie	17.00—18.00
Otręby pszenne	17.25—18.25

Uwaga: Ogólne usposobienie stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Odwołanie licytacji.

Wyznaczona licytacja na dzień 8-go kwietnia rb. u p. Taranowskiego w **RUMIANIE**

się nie odbędzie.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 9. IV. rb. o godz. 10 będę sprzedawał w Hartówcu za gotówkę najwięcej dającemu:

5 krów, 2 konie wyjazdowe i 1 powózkę.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Lemkego.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 11. IV. rb. o godz. 10 będę sprzedawał w Świniarcu za gotówkę najwięcej dającemu:

2 świnie do 3 ctr.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Diasa Leonarda.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 11. IV. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Świniarcu za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Kornackiego Teofila.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 11. IV. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Świniarcu za gotówkę najwięcej dającemu:

2 jałowice.

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Daszewskiego Stefana.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 4. IV. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Chroślu za gotówkę najwięcej dającemu:

4 krowy, 2 jałowice, 2 źrebaki, 2 maciory i 12 prosiąt.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. T. Tadajewskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będę w Radomnie przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 1 w południe sprzedawać będę w Jamielniku przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

1 sąsiek żyta około 60 ctr., 1 bryczkę, 1 jałowicę, 1 maciorę około 2 i pół ctr. i 4 prosięta.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 1 po połud. sprzedawać będę w Jamielniku na podwórzu p. Kunkiela za gotówkę najwięcej dającemu:

1 wagę do bydła, 7 macior około 2 ctr. szt., 1 knura, 1 motor, 1 stadnika, 4 konie, 2 krowy, 1 młóckarkę, 1 żniwiarkę i 15 warchlaków.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 4,30 po południu sprzedawać będę w Lubawie na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

15 szt. a 3 mtr. materjału do ubrań i 1 maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

Mojej Szan. Klienteli donoszę uprzejmie, że

moją drogerję przeniosłem

do własnego domu przy Rynku nr. 7. koło Banku Ludowego

J. Cieszyński,

Drogerja i skład farb

NOWEMIASTO, Rynek 7, telefon 67.

Majętność Mortęgi

ma do oddania 2, 3 i 4 letnie

SADZONKI ŚWIERKI.

FORMULARZE

poleca

Księgarnia „Drwęca".

MARJA PIASECKA

DR. WALDEMAR HEIN

zaręczeni.

Nowemiasto — Gdańsk-Oliwa

w marcu 1931 r.

W dniu 6 kwietnia rb. w drugie święto Wielkanocy

otwarcie Leśniczówki Lidzbark

połączone Z DANCINGIEM,

na które zaprasza uprzejmie GOSPODARZ.

UWAGA! Co niedziela dancing.

POLECAMY:

WAPNO NAWOZOWE

detalicznie i wagonowo. — Kredyt do listopada rb.

„AGRA" Spółdzielnia Roln.-Handl. LUBAWA ul. 19 Stycznia, telefon 56.

Obelgę,

rzuconą na moją żonę, **ODWOŁUJĘ.** Za rozsiewanie fałszywych pogłosek będę ścigał sądownie.

LEON NOWAKOWSKI,

PŁOŚNICA, pow. Działdowo.

Poszukuję

ucznia

od zaraz. **CZACHAROWSKI,** mistrz kowalski, GWIŹDZINY.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca" w Nowemmieście.

Och. Str. Pożarna Lekarty

urządza w drugie święto wielkanocne o godz. 19-tej na sali p. Macidłowskiego **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE** pod tytułem:

Los sieroty

Po przedstawieniu

ZABAWA TANECZNA

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Osobn. zaproszeń nie wysyła się.

Poszukuję od zaraz

ucznia

JULJAN TRUSZCZYŃSKI, skład kolonjalny **LUBAWA,** Rynek.

Poszukuję od 1 kwietnia rb.

2 ludzi

z 2 zaciężnikami.

FRANCISZEK ŻURAŃSKI, Góralszczyzna, poczta Skarlin.